

Posłuchaj

()

(Żyła około roku Pańskiego 228).

Święta Martyna, Patronka Rzymu, w wieku III żyjąca, pochodziła ze znakomitej i zamożnej rodziny. Wychowana troskliwie w wierze chrześcijańskiej, jeszcze w młodym wieku utraciła rodziców. Ślubowawszy dozgonną czystość, rozdała z miłości dla Chrystusa wielki swój majątek między ubogich, aby tem gotowszą być na męczeństwo, którego z świętem upragnieniem wyglądając, w owych czasach łatwo spodziewać się mogła.

Jakoż cesarz Aleksander Sewerus, panujący od roku 222 do 235, postanowił wytępić Galilejczyków, jak chrześcijan nazywał. Nadzwyczajna piękność Martyny, wielkie jej znaczenie i wysoki ród tak ujęły monarchę, że chciał ją przybrać za małżonkę, jeśli bożkowi Apolinowi złoży ofiary. „Złożę ofiarę — odpowiedziała Martyna — ale niepokalanemu Bogu, aby ofiary bożka zniweczył.“ Cesarz fałszywie te słowa za przyzwolenie rozumiejąc, zarządził wielką uroczystość i wprowadził Martynę do

świątyni Apolina. Wzrok wszystkich zwrócony był w oczekiwaniu na Martynę, która wzniósłszy oczy i ręce ku Niebu, zawołała głośno: „Panie i Boże najdobrotliwszy, wysłuchaj prośby mojej i zgruchoc tego niemego i niewidomego bałwana, aby cesarz i lud poznał, żeś Ty jest prawdziwym Bogiem i Tobie samemu należy się cześć i chwała.“ W tejże chwili powstało wielkie trzęsienie ziemi, większa część świątyni Apolina zawaliła się, a sam kolosalny posąg tego bożka upadłszy, pozabijał wszystkich kapłanów i wielu pogan wtedy tam obecnych. Cesarz takim obrotem rzeczy przywiedziony do wściekłości kazał Martynę bić po twarzy, siec rózgami i szczypcami odrywać jej ciało od kości. Oprawcy dokładali wszelkich starań, aby delikatną dziewicę sił pozbawić, lecz Anioł Boży ją krzepił, skąd też ona wśród najsroższych męczarni wychwalała Jezusa Chrystusa. Oprawcy widząc taką stałość, upadli przed nią na kolana i prosili, aby im odpuściła. Rzekła im św. Martyna: „Jeśli wierzycie z całego serca w Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który płacić będzie każdemu według uczynków jego, wiecznej zapłaty użyjecie. A jeśli nie chcecie, w męki straszliwe bez końca wpadniecie.“ Lecz oni krzyknęli: „Wierzymy.“ Dowiedziawszy się o tym wypadku cesarz, kazał dziewicę wtrącić do więzienia, owych zaś ośmiu nawróconych oprawców wziąć na męki, a kiedy się okazali stałymi, polecił im głowy poucinać.

Nazajutrz przywołał cesarz znowu Martynę przed siebie: „Oszustko! — zawołał — zobaczymy, jak długo twe sztuki czarnoksięskie wyprawiać będziesz. Czy chcesz ofiarę złożyć bogom, czy dłużej trzymać jeszcze z owym czarownikiem Chrystusem?“ „Nie bluźnij memu Bogu! — zawołała Martyna — jeśli masz dla mnie męki, nie obawiam się ich, Bóg bowiem doda mi siły!“ Kazał ją tedy cesarz straszliwie bić, rozszarpywać ciało, członki wykręcać, lecz nic nie zdołało Martynie odebrać odwagi, a z jej straszliwych ran cudowna woń się wydobywała. Nie wiedząc co począć, rozporządził cesarz zamknąć ją do więzienia. Jakże się jednak zdziwił, gdy nazajutrz ujrzał Martynę cudownie z ran uleczoną, a dozorcy opowiadali, iż w

nocy widzieli w jej celi blask nadzwyczajny i słyszeli głosy modlących się i śpiewających.

W szalonym gniewie rozkazał cesarz zaprowadzić ją do amfiteatru i rzucić lwu na pożarcie, sam chcąc temu widowisku być przytomnym. Wypuszczono lwa, ale ten najprzód legł u stóp Świętej, a następnie zerwawszy się, przeskoczył szranki, i wielu widzów zagryzł. Przypisywał cesarz cud ten czarom i zdawało mu się, że siła czarodziejska Martyny w pięknych jej włosach spoczywa, przeto kazał ją ostrzydz, a potem zamknąć w świątyni Jowisza, w której jeszcze dwanaście innych bałwanów cześć odbierało. W następnych dniach chodził Aleksander Sewerus wraz z kapłanami i ludem w pobliżu świątyni, nigdy doń nie wchodząc, gdyż słyszał dziwne głosy męskie. Wszyscy byli przekonani, iż to Jowisz z bogami rozmawia, na co Martyna z uśmiechem odpowiedziała, że musiał się przed Chrystusem tłomaczyć, czemu nie ratował owych innych dwunastu bogów, i że go Chrystus za karę oddał czartom, którzy go rozszarpali. Szyderstwo to strasznie rozgniewało cesarza, przeto kazał Martynę polać gorącym tłuszczem, a potem wrzucić w ogień. Nagle jednak deszcz rzęsisty zalał płomienie, a cesarz nie wiedząc od gniewu co począć, kazał ją ściąć. Wyrok spełniono i Martyna długie poniósłszy męczeństwo, przy którem miłosierdzie Boskie dla upamiętania niewiernych tak wiele i takich uderzających cudów dokonało, poszła do Nieba dnia 30 stycznia roku Pańskiego 226.

Błogosławione jej ciało przez dni kilka z rozkazu cesarza, na publicznym placu porzucone, zostało wystawione na obelgi pogan. Lecz dwa ogromnej wielkości orły, nagle przy niem pojawiające się, nikomu do niego przystąpić nie dały, póki je chrześcijanie tajemnie nie pogrzebali. Dziś na miejscu tem wznosi się wspaniały kościół, jej czci poświęcony.

Nauka moralna.

O niezwyciężona w Chrystusie, Panu naszym, cierpliwości, która mdłą a niepotężną płeć panieńską mężną czyni, a na delikatnem, młodem, w dostatku wychowanem ciele tak ostre żelazo tępi, a wiary i miłości Chrystusowej z serca i ust sobie wydrzeć nie dopuści.

Drogi skarb drogo Święci kupowali, na wielką zapłatę ciężko robili. A my co czynimy? Patrząc na te tak młode i słabej płci panienki, jak tak ciężko na swe zbawienie robią, czemu się nie wzbudzamy, abyśmy sobie pracę w świętej Pokucie zadawali, i krzyż Chrystusów na się ochotnie brali? Jeśli nie mamy tych, którzyby nas dla Imienia Bożego męczyli, niechaj nam nie schodzi na dobrej woli i pragnieniu tego szczęścia, abyśmy z miłości ku Chrystusowi krew rozlać i żywot ten położyć mogli. Tymczasem czyńmy sobie koronę męczeńską, ćwicząc się w cierpliwości świętej: miłujmy nieprzyjaciół naszych, i życzmy dobrze tym, którzy nas nienawidzą. Zażywajmy w przełożeństwie pokory, w dostatku głodu, w dobrem mieniu ubóstwa, w weselu płaczu za grzechy nasze. Hamujmy a umartwiajmy apetyty nasze, udręczajmy członki, gdyż takimi uczynkami możemy sobie zjednać męczeńską koronę.

Modlitwa.

Boże, który między różnymi Twojej wszechmocności cudami, i płeć słabszą zwycięstwem męczeństwa obdarzasz; daj miłościwie, abyśmy błogosławionej Martyny, Dziewicy i Męczenniczki Twojej, przejścia do wieczności pamiątkę z czcią należną obchodząc, za jej przykładem do Ciebie zdążyli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 30-go stycznia w Rzymie świętej Martyny, Dziewicy i Męczenniczki, której dzień zgonu już dnia 1 stycznia wspominano. — W Antyochii śmierć męczeńska św. Hipolita, Kapłana; przez pewien czas skłaniał się on do schizmy nowacyańskiej, później łaską Boską oświecony wrócił do prawdziwego Kościoła, za który poniósł chwalebną śmierć męczeńską. Zapytany przez swych uczni, która wiara jest prawdziwą, potępiał błędnowierstwo nowacyańskie, zapewniając, że tylko przy tej wierze należy obstawać, którą Stolica Piotrowa zachowuje. — W Afryce męczeństwo św. Felicyanusa i

Philappianusa z 124 towarzyszami. — W Edesie w Syryi dzień pamiątkowy św. Barsimaeusza, który za czasów Trajana ozdobiony został koroną męczeńską, gdy poprzednio już wielu pogan nawrócił do Wiary św., wysyłając ich na męczeństwo. — Tamże uroczystość świętego Barsena, Biskupa, odznaczającego się cudownym darem leczenia chorób; za wyznawanie wiary katolickiej wysłany został przez aryańskiego cesarza Walensa do najskrajniejszej granicy onej okolicy i zmarł na wygnaniu. — Tak samo pamiątka błogosławionego Aleksandra, który za czasów dacyańskiego prześladowania odznaczał się czcigodnym wiekiem i ponownem wyznawaniem wiary; ducha wyzionął podczas mąk na torturach. — W Jerozolimie dzień zgonu św. Matyasza, Biskupa, o którym wiele przedziwności opowiadano. Za czasów Hadryana wielokrotne ponosząc cierpienia za Chrystusa, umarł w Panu. — W Rzymie pamiątka św. Feliksa, Papieża, który wiele zdziałał za wiarę katolicką. — W Pawii św. Armentaryusza, Biskupa i Wyznawcy. — W klasztorze Maubeuge w Belgii dzień zgonu św. Adelgundy, Dziewicy, za czasów króla Dagoberta. — W Medyolanie pamiątka św. Sawiny, niewiasty bardzo bogobojnej, która zasnęła w Panu podczas modlitwy na grobach św. Nabora i Feliksa, Męczenników. — W Viterbo dzień pamiątkowy św. Hyacynty z Mariscotti, Tercyarki z Zakonu św. Franciszka, która odznaczała się życiem pokutnem i miłością bliźniego, za co od Papieża Piusa VII policzoną została w poczet Świętych Pańskich.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related